Bartoszewskiego Walentego: Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego 1624.

BEZOAR

Z łez Ludzkich/
CZASU POWIETRZA MOROWE°
w Roku Pánskim 1624.
Vtworzony/
Y Zacnemu Mágiſtratowi Miáſtá
Wileńſkiego/

PRZEZ,
WALENTEGO BARTOSZEWSKIE°
Ofiárowány;

Tenże/ gdy znowu Mor/ oraz y Głod/ w Roku Páń: 1630. ná Kráie náſze náſtapił/ ná żadánie ludźi nabożnych/ Powtore z przydáckiem nowym/
Przez niegoż/
ZA POZWOLENIEM STARSZYCH
wydány.

DO CZYTELNIKA.

CO to zá dźiw, że z ludzkich łez Bezoarowy
Kámycżek ſie vtworzył ná zápał morowy.
Z ielenich łez kámycżek Bezoar powſtáwa.
Ktory táiemney mocy iáwne skutki dáwa.
Weż tez ty ten Bezoar; záżiy; dożnaſz cnoty,
Iż ſerce Boskie miekczy, rwie niebieskie ploty.

W WILNIE Roku 1630.

1617 I

DO ZACNE° MAGISTRATV MIASTA, w WIELKIM KSIESTWIE Litewskim, Stołecznego Wilná.

DAlem/ mnie wielce M. M. Pánowie
tey kśiażce názwiſko/ Bezoar/ ktorego po-
czatek Bádácze rzeczy przyrodzonych/ ták
iedni opiſuia. Jeleń/ zá czeſtym iadá-
niem gádźin/ y wężow/ ktore wiátrem nozdrz z lo-
chow wyćiaga/ ſkoro mu w wnetrznośćiách robá-
ctwo ſie wyleże/ żeby mu iad onych nie záſzkodźił/
wſkok do źrzodłá wod bieży; gdźie/ gdy áż do
nozdrz ſie zámoczy/ łzy iego polekku zewnatrz ná
oczy ſie wylewáia/ ktore lipkośćia ſwa w zrzenicz-
nych kaćikách ná kſztałt orzechow láſkowych zra-
ſtáia/ y w twárdość ſie obracáia. á gdy w ſobie nic
iadu nie czuie/ wyſzedſzy z wody otárćiem o drze-
wo/ on kámyczek z oczu ná źiemie ztrzaſa. Drudzy:
Sa (práwi) w Perſiey y w Jndiey niektore zwie-
rzetá/ ná kſztałt koz álbo ielenic/ z ktorych wnetrz-
nośći ſkrytych/ kámyczká dobywáia/ y Bezoarem
go názywáia. Jáko chca niech go opiſuia. Atoli ten
kámyczek z potężney ſwey cnoty przećiwko wſze-
lákiey trućiźnie/ táka ma od poważnych/ y ſtárych
zdawná Medykow zálete/ że powietrzem moro-
wym zárá,eni/ záżywáiac go z trocha winá ſkute-
czne

czne vwolnienie iádu odnoſza. Bo táki pot moca
ſie iego wzbudza/ iż zda ſie nieiáko wſzytko ciáło
rozpływáć/ záczym wſzytek iad oraz ſie wymiáta.
W tym tedy powſzechnym pożarze morowego po-
wietrzá/ ktory powtore miáſtá/ wśi/ w Kráiách
náſzych poſmykiem przebiegáiac záráźił/ y Miáſtá
ſie Wileńſkiego dorywáiac plaga zátrwożył/ ták
że wiele ludźi czuiac ſie bydź grzechámi zárázeni/ do
Syná Bożego/ iáko do żywego zdroiá znowu vćie-
kli ſie/ y w iego miłośierdźiu ſie ponurzywſzy/ przez
wylanie łez grzechy ſwe wyznawáia. Vtworzyw-
ſzy z tych łez kámyczek też Bezoarowy/ ábo ráczey
pieśni/ y nowych przyczyniwſzy/ ná pobudzenie wiek-
ſzey ſkruchy/ y pocieſzenie duſz ták tych/ ktorzy przed
gniewem Páńſkim vyść mogli/ iáko tych/ ktorzy w
domkách ſwych prze niedoſtátek zoſtáć muśieli:
Niemniey tych/ ktorzy ſie gniewliwey Páńſkiey re-
ki lekáia/ ná żadánie wielu nabożnych ludźi/ pod
titułem Wm. M. M. P. Pánow ná świát powtore
wydałem/ zá ktorych ſtraża/ y czuynośćia ieſzcze z
łáſki Bożey w Wilnie iákożkolwiek mieſzkamy/ vni-
żenie proſzac/ ábyśćie Wm. M. M. Pánowie/
odemnie iáko od dawnego/ y we wſzem powolnego
ſługi przyiać ie wdźiecznie raczyli.

Wm. M. M. Pánow/
naniżſzy Służebnik
Wálenty Bártoſzewski.

Pieśń Pierwsza.

A Ktoż mi to wyiedna/ Boże nieprzeżyty/
Bym gdzie twoy winowaycá dotąd był vkryty/
Aby twa zápálczywość sroga ominęłá/
A trupiogłowa plagá z náſzych stron spłynęłá:
Choćbym chćiał wzlećieć wyżey/ niż okrąg słoneczny/
Zebym żywot swoy trawił przez czás niebeſpieczny:
Nie minę gniewu twego; Bo z támtąd wznieśiony
Anyoł/ dla nádętośći pod ziemię strącony.
Choćbym zbiegł w kray piekelny/ głębokokryiomy/
A tám zá złość swą ćierpi on bogacz łákomy;
Choćbym vſzedł w iáskinią/ y tám też w zapłáce
Krolowie Ammorreyscy wźięli zdrowia stráte.
Puſzczeli ſie ná morze/ y tám wyrok słuſzny
Odniosł przestępstwá swego/ Jonas nieposłuſzny:
Postáwieli ná sámym dnie morskim swą stopę/
A tám Fáráo wieczną otrzymał zátopę.
Jeśli ſie chcę vtáić miedzy gęste pniewie/
A tám grzech Judzki kaźnie w twym ponaſzał gniewie.
Chceli ſie vkryć miedzy niebotyczne skały/
A tám zápalu twego Moyzeſz vczuł strzały.
Vćiekeli w ſzachowne Dawidowe gmáchy/
A ná te ſzturmowáły morowe postráchy:
Vstronieli ſie miedzy chlubne godowniki/
A tám synom Jobowym pomieſzałeś ſzyki.
Jeślibym ſie też lotem wzbił áż pod obłoki/
Tám spadkiem Symon cudak vczuł twe wyroki.
Owa niemam/ gdźiebym ſie strádny mogł vchronić
Wſzędzie twa popędliwość może mię vgonić.

Lecz/ Boże rozgniewány/ wiem gdźie mam obronę/
Wiem/ gdźie znaydę od twego pożaru ochronę.
Pobiegę wskok do źrzodłámęki Syná twego/
A ponurzę ſie wſzytek w skrytośći ran iego.
Tám w krople łez obrocę duſzy mey zákały/
A z sercá ie wyleię przez oczne kánały:
Vczynię z nich Bezoar/ kámyczek pokuty/
A wiele ſię kroć iádem vczynię bydź struty.
Vtrę go w stroskánego możdżerzu sumnienia;
A roztworzę wodkámi oczu swych strumienia;
Ktorego záżywáiąc/ wſzytkie nieczystoty/
Zewnątrz wyrzucę ná wierzch/ przez pokutne poty.
Pośilę ſie konfektem z niebieskiey Apteki/
Z ktorey ná duſzną niemoc/ niepochybne leki.
Prze Syná twego rány/ spraw to we mnie/ Boże/
Będę ćię wielbił/ poki duch moy wielbić zmoże.

Pieśń Wtora.

WSzytkę swoię nádźieię pokłádam strapiony/
W twoiey śmierći zbáwienney/ Boże niezmierzony/
Twoiá śmierć bowiem/ iest zasługą moią/
Mocną fortecą/ vstaloną zbroią.
Twoiá śmierć (niechay to wſzytkim powiem)
Jest mi żywotem/ y wiecznym zdrowiem.
Niech mię iáko chce wielkość grzechow moich trwoży/
Niestrácham ſie/ gdy mi ſie w myślách śmierć twa mnoży.
Bo złośći moie ćiebie niezdołáią/
Włocznia/ y goździe/ ten mi pogłos dáią:
Jezusá sercem lubuiąc práwym/
Maſz go ku sobie záwſze łáskáwym.
Longin włocznią bok Páński otworzył/ y skrwáwił/
Otworem go do sercá sámego zostáwił:

A iam wbiegł/ y tám śmiele przemieſzkawam/
Zadnych poſtráchow námniey niedoznawam.
Ktoby ſię lękał śmierći poſtoku/
Bież do Páńſkiego (y tám ży) boku.
Kogo nádyma pychá/ y komu zápały
Cieleſne przez ſwe żadze zádáia poſtrzały/
Ná vłożytość wſpomni Zbáwićielá/
Wſpomni ná krwáwa śmierć Odkupićielá.
Tá ćię w pokorę vkłádna wpráwi/
Y w pośćiągnieniu śilnym zoſtáwi.
Jesliby ćię obżártość/ chćiwość podżegáłá/
Gniew/ leniſtwo/ y zawiść ſerce przemagáłá/
Do chorągwi ſię bierz Krzyżá świętego/
Stoy przy orężách Vkrzyżowánego.
Teć ſą oświátá chwalebney cnoty/
Teć ſą hámulcem zdrożney roboty.
Te w gorzkośćiách leżące ſobą duſze ſłodzą/
Przy nich żadne nábiegi námniey niezáſzkodzą.
Gdżie ſzukaſz człecze? Owo twa obroná/
Rozwiodł ná Krzyżu Pan ſwoie rámioná.
Rozćiągnął ręce ochotnie obie/
Gotow grzeſzniká przygárnąć kſobie
Ja chcę/ y żyć/ y vmrzeć ná pierśiách twych Pánie/
Miedzy rámiony twemi prágnę mieć mieſzkánie.
Tám będę śpiewał chwały twe beſpiecznie/
Y przenaświętſze imię ſławił wiecznie.
Boś mię pod ſkrzydłá wziął ſwey miłośći/
Broniąc mię od ſwey zápálczywośći.

Pieśń Trzećia.

O Synu Boży / o Poćieſzyćielu/
Roſkoſzy moiá/ drogi Zbáwićielu/
Zkrwaw ſerce moie twoich ran wielkośćią/

Y duſz-

A ieſt wola tá twoiá/ że mam wyniść żywy/
Wyrzući mię bez ſkázy morſki nurt żarliwy.
Bym był wrzucony w iámę do lwow záiuſzonych/
Badź ſię doſtał do páſzczęk beſtiy przemorzonych/
A dałeś w dal dźień moiey oſtátniey odmiány!
Ják Dániel z Euſtachim będę záchowány.
By mi iuż wykonywáć przyſzło twe wyroki/
Y ziemi oddáć ná zad pożyczne zewłoki/
A ná łzys moie weyrzał! ták mnie zoſtálcowi
Jeſzcze lat przydaſz/ iáko Ezechiaſzowi.
Bym y Ewángeliſty Janá był przykłádem/
W oleiu ſmáżon wrzącym/ lub poiony iádem/
A twoy táki ieſt dekret/ że zoſtáć mam zdrowy!
Nie ponęka mię pożar/ áni iad morowy.
Y Dawid nie vmykał przed gniewem twym Pánie/
Dufał/ że ſię go nie tknie morowe karánie:
Y nie dałeś mu poledz: owa ten zoſtáwa
Zywym/ kto ſię pod twoię ſtále ſtraż poddáwa.
Wiem/ że bez dopuſzczenia/ y woley twey Boże/
Zadne ſtworzenie ſzkodźić nikomu nie może:
Jeslis łáſkaw! gwiazdy mi śmierćioſpráwne zgołá/
Ni zárázone iádem záſzkodzą żywiołá.
Y to mię zátrzymáło; żeś z dawnego wieku/
Anyołá ſtrożá przydał káżdemu człowieku/
Y przykázał ná rękách nośić go záwſzedy/
Zeby o kámień nogi nie obráźił kiedy.
Dufáiąc w tobie/ ná tym ſzáńcu mieſzkam śmiele/
Choć ludźi nieoſzczędna śmierć zábiiá wiele:
A ty mię od tey ſzkodnych záſłoniſz poſtrzałow/
Záſłoniſz od śmiertelnych powietrznych zápałow.
Będę twoię wſzechmocność przed káżdym ogłaſzał/
Y co ſię zwrocę zdrowo/ będę ćię wynaſzał:

Wyznám

Wyznam : żem choć ná ſámym śmierći ſtáwał celu/
A cáłymem : żem dufał mocno w Zbáwićielu.

Pieśń Piąta.

KV tobie ręce wznośim / Oyćże ſpráwiedliwy/
Do ćiebie wylewamy płácż/ y głos rzewliwy/
Abyś nas bronić raczył od klęſki morowey /
Gdźie nagła śmierć záżywa ſwey mocy ſurowey.
Pomni w dźień gniewu / y w dźień ſwey popędliwośći/
Ná ſwe nieprzeczerpáne / y hoyne litośći /
A zágáśić ten pożar chćiey nienáſycony.
Obrzydłey złośći náſzey żagwią zániecony.
Znamy grzech ſwoy do śiebie / y widźim ná oko/
Ze ſie niepráwość náſzá rozlálá ſzeroko.
Lecż coż czynić? Gdźie ſię ſkryć / kto ſie oprze tobie?
Naſpráwiedliwſzy / y ten powątpia o ſobie.
Przed tobą ſie y w lochách nie ſkryie podźiemnych/
Ani ſie też vſtoni w láſách głuchoćiemnych:
Twa zártkobyſtra wſzędźie przenika źrzenicá /
Wſzędźie twa nie vchronna dośięga práwicá.
Prośimyż wſzyſcy z płáczem ćiebie Boże wiecżny /
Rácż ten iuż miecż ſwoy w pochwy włożyć obośieczny/
Aby wżdam nie zábiiał áż do wygubienia /
Pofolguy duſzom náſzym dla vpokorzenia.
Náktoń ſie/ Pánie/ ku nam/ á day ſie vprośić /
Niechćiey nád námi więcey ręki ſwey podnośić :
Ani poſtępuy z námi według náſzey winy :
Boś náſz Dobrodźiey/ y Pan/ Pan wſzelkiey kráiny.

Pieśń Szoſta.

POyrzy ná źiemię/ Boże/ ſpuſtoſzáłą/
A vlituy ſie nád ośierocáłą :
Ná ktorą plagá morowa ſie ſroży /
Choroby w ludźiách rozmáite mnoży.
W iednych nie zwykła gorącość pánuie /
Teſkliwą mdłośćią okrutnie morduie.
Ktora napierwey zá ſercá ſie chwyta/
Przyrodne ćiepłá tłumi nievżyta.
Drudzy prze ſrogi bol/ y iad ſurowy /
Zchodzą z rozumu/ záwrot ćierpią głowy :
Piánym rownie tacżáiąc ſie chodzą /
Drugim nápoły ſkronie ſie rozwodzą.
Innym ſie cerá twarzy znácżnie mieni/
Ták ſą gwałtownie morem vtrapieni :
Zmyſły vſtáią/ á śiły niſzczeią/
W oczách mgły ſtoią/ á vſtá śinieią.
Nęka ich ſuchość/ y czarność ięzyká/
A ná racżego śmierć wſádza woźniká.
Drugich boleſne wrzody nápádáią/
Bez ſkruchy z ćiáłá duſze wyćiſkáią.
Y tákże lud twoy krwią twą opłácony /
Márnie ma ginąć/ Boże niezmierzony ?
Y tákże trudy twe niepoliczone/
Dla náſzych grzechow máią być zlekczone?
Wiemy/ że ieden trud z tych co namnieyſzy /
Tyśiąc kroć bárźiey/ y celniey ważnieyſzy/
Niżli wſzytkiego świátá grzech od wieká/
Y dobroć/ niż złość vłomnego człeká.
Prze miłośierdźie twoie nieprzebráne/
Prze trudy krwáwe/ nieoſzácowáne /
Weyrzy łáſkáwie ná to náwiedzenie/
A puść wniepámięć náſze przewinienie.

Oddal przylipne pomoru choroby/
Gdyż ty rátunku sam w nich masz sposoby:
Záiádowione przeczyść podmiesięczne
Zywioły/ á day powietrze iuż wdzięczne.
Niechay sprzyiáia od tąd iuż niebiosá/
Ztępieie śmierći ludogubney kosá:
Niech násze gniazdká nam zostáia zdrowe/
A my w kośćiele zábrzmiem pieśni nowe.
Będziem ći śpiewáć/ Okázał nád námi
Bog nász swą litość/ nád rąk swych czynámi:
Ktoremu niechay będźie chwałá wieczna/
Y słáwá z Oycem/ y z Duchem społeczna.

Pieśń Siodma.

SZáfárzu zdrowia/ Boże niesk̄ończony/
Ktory masz w mocy czarney śmierći brony/
Przyim prosby/ nászey zátrwożoney duszy/
W święte swe vszy.
Wiemy/ że zguby nieprágniesz grzesznego/
Ale pokuty sercá skruszonego:
Owo do ćiebie iuż sie náwracamy/
Grzech wyznáwamy.
A ty zmiłuy sie nád ludem strapionym/
Nie karz go w swoim gniewie zápalonym:
Ani chćiey gubić morem ludzkie plemię/
Y niszczyć źiemię.
Pomni/ że ręce twe nas vlepiły/
Y ksztáłt vrody twey w nas wyráźiły:
Jákoż srożyć sie ná twe dźieło może
Mor ten/ o Boże:

Zápomni

Zápomni tedy nászych niepráwośći/
A ten mor oddal z dawney swey litośći:
Oddal choroby/ oddal ćiężkie wrzody/
Smiertne nachody.
Niech iuż nie żenie śmierć w swą pástwę sroga/
Jáko do szturmu/ lud przestrona droga:
Ni sie obchodźi z námi ták surowie/
W swoim obłowie.
Weźm̄ iey klucż/ zámkni ćiemnostrászne wrotá/
Otworz nam bramę lubego żywotá:
Y day we zdrowiu dobrá twego vżyć/
W swobodźie służyć.

Pieśń Osma.

Gwoli tym/ co z Miástá wyieżdżáią przed powietrzem.

KTo by sie nie zlękł/ Pánie/ twey zápálczywośći/
Y w dálekie nie pobiegł skokiem odległośći:
Ktoby sie táki ználazł/ Boże wieczney chwały/
Coby sie niechćiał vmknąć pochopom twey strzały:
Widzę/ á ono ludźie hurmem polegáią/
Jáko iesienne liśćia gwałtem vpádáią:
Jáko wiátr ostrozimny ogołáca lásy/
Ták miástá puste czynią rzewliwe te czásy.
Przeto przed twym vćiekam gniewem/ Boże mśćiwy/
Bom iest grzesznik vłomny/ náder boiáźliwy:
O bym sie skrył pod źiemię/ bądź w głębokie morze/
Lecż y tám świecą iásne twoich oczu zorze.
Jednák vchodzę/ ábos kędy sie vtáię/
Y boiąc sie twey rozgi/ grzechow sie vkáię:

Y Adam

A Adam/ Pánie/ gniewu przeląkßy sie twego/
Vkáił sie w drzewinie ogrodá Rayskiego.
Kázałes ty sam korab Noemu budowáć/
Aby mogł w dzień potopu żywot swoy záchowáć.
Kázałes y Lotowi vchodźić z Sodomy/
By go niepożárł ogień z innemi łákomy.
Po strášnym twym ná Krolá Achábá wyroku/
Eliaßowis kázał do Káryt vyść stoku:
A Elizeußowym wdowá ßłá powodem/
Do Egiptu przed onym śiedmioletnym głodem.
Vßłá y oná sławna przed głodem Noemi
Do Moáb kráin z mężem/ y synámi swemi/
A tám do tąd mießkáłá/ áżeś ná strapiony
Lud swoy weyrzał/ y dał chleb/ Boże niezmierzony.
Tobiaß o złym wiedząc Niniwy skończeniu/
Kázał stámtąd vstąpić swemu pokoleniu:
A tyś kázał swym wiernym vćiec z Babel włośći/
By nielegli z drugiemi od twoiey srogośći.
Przed Herodowym gniewem kázałeś y swemu
Vstąpić do Egiptu Synowi miłemu:
Jesliż Bog przed swą lichą lepianką to czynił!
Coż robak przed swym Twórcą/ co iemu przewinił.
Przewinilem záprawdę: y godźienem w srogich
Kátußach kaźni rożney dla mych grzechow mnogich:
Przeto sie kryie/ Boże/ przed twą sierdźiwośćią/
Abym nie zginał z swoią oraz niepráwośćią.
A ty iáko Pan dobry/ ná vćieczkę moię
Pátrząc/ tym sie vraczyß/ że sie ćiebie boię/
A zbyć żáluie tego/ żem ćię kiedy gniewał/
Ná śię obrußonego przez długi czás miewał.
A nie będźieß chćiał ścigáć mnie/ áni vgonić
Ná mię swey zelżywośći: daß mi gdźie sie schronić:

Abym swoię niepráwość rzewnie opłákiwał/
A wielkiey ludu klęski z gorzkośćią záżywał.
A do tąd sie nieruße ku swey miłey stronie/
Aż twoiá zápálczywość z twarzy twey opłonie/
A oddalone będą pożary morowe:
Pánie/ wroć prze twę litość rychło nam dni zdrowe.

Pieśń Dźiewiąta.

TAkże nas iuż náwiedzaß bez obwießczenia/
A nagłą śmierćią karześ do wynißczenia:
Wspomni/ Boże náß/ ná twą vbogą trzodę/
Ktoreyś przez krew swą świętą ziednał swobodę.
Wspomni ná swoie krewne/ y przyiaciele/
Ktorzy członkámi twemi są w twym kośćiele:
A chćiey poyrzeć ná spráwę Anyołá swego/
Ktory stádem lud zgánia do snu wiecznego.
Obacz co zápálczywość twa dokazáłá/
Ze po vlicách ludzkie ták leżą ćiáłá/
Ják snopie ostrozębym śierpem porznione/
Po polách w żartkoletnim znoiu złożone.
Nikomu nie przepußcza/ to sługę z Pánem/
To bohátyrá rowna z lichym poddánem.
To máłżonkę od męża/ męża od żony
Odstrzyga/ zostáwuiąc żal rozrzewniony.
Zyczliwe mátki corek przed kárą srogą/
Ani Oycowie Synow ochronić mogą:
Jnne dźiatki rodźicow nagle stráćáią
W śieroctwie opłákánym wiecznie zostáią.
Niemáß w żadnym tám braku/ bez opowiedźi
Bierze kogo nápadnie/ y bez spowiedźi:

Sąśiádowi zgodnemu bierze ſąśiádá/
Ach towarzyſka miła ginie obrádá.
Jedni drugich ſie iáko nieprzyiaćielá
Chronią: Już ludźi máło zoſtáie z wielá:
Już świát niſzczeie/ miáſtá iuż puſtoſzeią/
Pochwili przed tym ludne mieyſcá zdźiczeią.
Wſpomniſz/ Boże/ ná dobroć ſwą nieprzebráną/
Wſpomni ná obietnicę chwalcom podáną:
Wſpomni ná ſwoy teſtáment/ á mow mśćiwemu
Anyołowi ná pował lud biiącemu.
Mow/ iuż ná ten czás doſyć: záhámuy rękę/
Już go nie pędź w nieſytą śmierći paſzczękę:
Zeby ná potym ziemiá nie ſpuſtoſzáłá/
N duſz ludzkich żyiących nie poſtrádáłá.
A my/ ktorzy przed gniewem twym roſproſzeni/
N od świętey winnice twey odſtráſzeni/
Przed twoy ołtarz doſtoyny zſzedſzy ſie ſpołem/
Dobroć twą ſławiąc/ będziem bić tobie czołem.
Będziem wyznawáć/ żeś ieſt Pan ſpráwiedliwy/
Ale/ żeś z przyrodzenia/ y litośćiwy:
Ześ zá wyſtęp vbiwſzy nas pożáłował/
N od morowych pożog zdrowo vchował.

Pieśń Dźieśiąta.

Wzywamy ćię Boże wieczny/
W morowy czás niebeſpieczny/
A ty według obietnice/
Day rátunek z twey ſtolice.
Rzekłeś/ wzyway mię w potrzebie/
A ia porátuię ćiebie.

Lecż ty będźieſz mię wyznáwał/
Winny mi pokłon oddáwał.
Jeſzcżeś nád to z ſwey miłośći/
Záłuiąc náſzey krewkośći/
Poprzyśiągł nieodmiennemi
Słowy/ Stworzyćielu/ ſwemi/
Zyię ia: niechcę grzeſznego
Smierći/ áni zguby iego/
Ale do śiebie náwrotu/
Do wdźięcznego Cnot przymiotu.
Przeto my/ Boże/ ku tobie
Bieżym w tey nieſzcżęſney dobie:
Twoich drog chcemy pilnowáć/
N namniey z nich nie zſtępowáć.
A ty prze ſwe świętę rány/
Rácz być ku nam vbłagány/
Rácz ſie nád námi vżalić:
A ten mor od nas oddalić.
Twoiá Pánie litość wſzędźie/
Od nas ták chwalona będźie:
Pan nád tym wnet ſie litnie/
Kogo prze grzech záfráſuie.

Pieśń Jedenaſta.

Day nam/ o Chryſte/ wieku przedłużenie/
A w nim żywotá w ſkruſze prowádzenie:
Zdarz ábychmy ſie przybráli w przymioty/
Niebieſkiey cnoty.
Bo mor nádchodząc nagłą śmierćią groźi/
Bez ſkruchy wiele duſz w on kray wywoźi

Y niemáß / ktoby w tym rázie rátował /
Zguby vchował.

W twoie ſie / Chryſte / rece poruczamy /
Twego rátunku / y łáſki czekamy /
Broń nas / y knieie náße od zarázy /
Morowey ſkázy.

Rodzico Boża / wielka pomocnico /
Vćieczko náßá y oredownico:
Okriy to miáſto / y nas z káżdey ſtrony /
Płáßczem obrony:

Ty też Strażniczy miáſtá Wileńſkiego
Kazmierzu teraz nie ſpuść oká ſwego /
Vpátruy / by ſkad ná nas nie przyſpiáłá /
Morowa ſtrzałá.

Benonie świety / Biſkupie prawdziwy /
Badź nam w tym wſtrećie ßkodliwym / życżliwy:
Biora ćie miáſtá zá patroná wßedzie /
Niech twa ſtraż bedzie.

Euſtachy / Chryſtá rycerzu waleczny /
Zá toba iáko zá tarcza beſpieczny
Lud śiedzi: vſa w tey powßechney pladze /
W prosb twoich wadze.

Rochu / ktory maß moc z Boſkiego dáru /
Lud z morowego wybáwiáć pożaru:
Rozpadź te chmury / vzdrow zárázone /
W śiłách zwatlone.

Dla twoiey Mátki zaſług vlubionych /
Y dla tych świetych vbłogoſłáwionych /
Od tey morowey nas vwolń pożogi /
Zbawco náß drogi.

Pieśń

Pieśń Dwunaſta / ná też note.

SEbeſtianie / świety meczenniku /
Prawdziwey wiáry ſławny vczeſtniku.
Weyrzy ná kráie náße vtrapione /
Y zátrwożone.

Bo śmierćiogrożny ku nam gość przychodzi /
Ták ná wiek młody / iák ná ſtáry godzi:
Nieśie choroby ſprzeczne przyrodzeniu /
Y vleczeniu.

Y gdzie ſie iego podmyka podniatá /
Tám wielki w ludziách poboy / y vtrátá /
Ták / że prze zmárłych / żywi / wielkość mnoga /
Grześć ich nie moga.

Ná wierzchu ziemie porzucáia złemu /
Ná rozßárpánie / zwierzećiu głodnemu:
Niektorych záśie do wody rzucáia /
Rybom oddáia.

Przeto my k tobie płáczliwie wołamy /
Twoiey przyczyny do Bogá żadamy /
Aby powietrze od nas to niezdrowe /
Odiał morowe.

Przez twa ſromotna v ſłupá obnáże /
Y przez ßkodliwa ſtrzałámi vráże
W rekách / y w nogách z przez mak twoich wiele /
Podietych w ciele.

O meczenniku / cny Sebeſtianie /
Vſłyß płáczliwy náß głos / y wołánie /
A to nam ziednay / o co prosim ćiebie /
V Bogá w niebie.

Pieśń

Pieśń Trzynaſta.

O odwrocenie Mieczá/ Głodu/ y Moru.

Ná note pierwßey álbo wtorey pieśni.

WIdźim/ Boże/ z twych ſadow/ y ſpráwiedliwośći/
Zechmy niezmierna wielkość náplodźili złośći:
Ták że przenioſły piaſku ráchunek morſkiego/
Y wierzchem ſie áż niebá tykáia ſámego.
Ktore ſrodze doſtoyny twoy thron obrażáły:
Miecz/ rozge/ koſe śmierći ná nas záoſtrzáły:
Záoſtrzáły dla twego gniewu wypełnienia/
Y dla ſpráwiedliwego ſadu obiáwienia.
Przetoś zeſłał trozeba plage rozgniewány:
Nieprzyiaćioły rozne/ y hárde pogány/
By nam bráćia w okowy/ y łyká wplatáli/
A ná pokarm beſtiom ćiáła ich miotáli.
Przywiodłeś głod nieznośny/ y ćieżkie łáknienie/
Ná wielkie náßym kráiom okwitym zniſzczenie:
Bogátycheś zátrwożył ſercá ku znedzniáłym;
Niemáß/ ktoby znich podał chlebá kes zgłodniáłym.
Puśćiłeś y powietrze iádem zákáżone/
Miáſtá/ y wśi miotełka iuż ſa wymiećione:
Zewßad ſtrách: ztad miecz krwáwy/ ztad też głod te-
Ztad mor oſtry náćiera/ iák ogień żarliwy. (ſkliwy/
Nieſzcze tych plag ſrogich/ nie widźimy końcá/
Lecz co raz/ to ſie wiekßych ſpodźiewamy gońcá:
Y báczymy to dobrze/ że te náße czáſy/
Sa dni pomſt/ Pánie/ twoich y karánia práſy.
Ale żeś Pánem báczny m/ dobrym/ litośćiwym/
Nád ludzka nieprawośćia wielce miłośćiwym/
Rácz wyſłucháć modlitwy ſług vpokorzonych/
Ktorzy ſie boim twoich ſadow rozżarzonych.

Rácz te zemſte odwroćić od nas ſkłopotánych/
Y nieprzyiaćioł ná náß Narod zágniewánych:
Nie dopuść/ żeby wiecey náß kray puſtoßyli/
W niewola wielkie płony ludźi záwodźili.
Oddal głod ćieżki/ á ſpuść z gumná gwiazdźiſtego
Zboża według potrzeby/ nie gub ludu twego:
Boć twa rzecz/ y twe dźieło/ śiedzac ná Syonie/
Wßelkie duße ná ſwoim karmić Páńſkim łonie.
Odpedź y te morowe przymiotne roźniáty/
Day bieżeć látom náßym we zdrowiu zá láty:
Ty bowiem ſam choroba/ y zdrowiem ßáfuieß/
Sam karzeß/ y vzdráwiaß/ zrániaß/ y lekuieß.
Vzdrowże nas/ á bedźiem/ Pánie/ vzdrowieni/
Nákarm/ á bedźiem z reki hoynie nákarmieni:
Zbaw woyny/ á my zábrzmiem tryumfowe pienie/
Żeś ty ieſt náßá chwałá/ y náße zbáwienie.

Pieśń Czternaſta.

Czáſu głodu.

BOże/ ktory nie według zaſług ludu twego/
Błogoſłáwieńſtwem ſkárbu ßáfuieß hoynego.
Weyrzy ná nedze náße/ ná głod/ y ná drogość/
Dla ktorey twych vbogich wielka ginie mnogość.
Od niedoſtátku iednych puchliná rozpycha/
Drudzy ſchna/ iáko w reku/ gdy rozgá vſycha.
Do ćiebie ſie ſkaráne dźieći vćiekamy/
Przed máieſtatem twoim ná twarzy pádamy.
Przed toba łzy ſwe leiem ſercem vkorzonym/
O miłośierdźie głoſem wołáiac ſkruſzonym.

Tyś niegdy Sálomoná ztwierdźił słowy temi:
    Ktoby mie w twym kośćiele błágał modły ſwemi.
Ten odemnie łáſkáwie będźie wyſłuchány /
    Y hoynie podług potrzeb ſwych obdárowány.
Zaliż nie więkße kośćioł twoy ma przywileie /
    Gdźie twoie głośniey ſłyną Boſkiey ręki dźieie?
Zaliż y ten lud w więkßym nie ieſtći kochániu /
    Ktoregoś zbáwił w hoynym krwie ſwoiey wyłániu?
Zaż byś y tym odmowił tey źiemſkiey żywnośći /
    Ktora y robakowi dáieß do ſytośći?
Mowięm / tym / ktorych ćiáłem świętym bánkietuieß /
    nápáwáiąc krwią drogą páńſko podeymuieß.
Rácż oczy z niebá ſpuśćić / rácż ſie ſkłonnym ſtáwić /
    Niepłodną źiemię / Pánie / rácż pobłogoſłáwić.
Aby wßem pożądány owoc wypuśćiłá /
    A nápoł obumárłych z głodu ożywiłá.
Abyſmy opatrzeni chlebem / tobie służyć
    Mogli lepiey / y ty mogł nas k ſwey woley używ.

Pieśń Piętnaſta.

Czáſu głodu.

Ćiężka ná ludźie y nieznośna chwiłá.
W ktorą żywiących ſtráwá nie pośiłá.
Przetoż / kto głodny do niebá pogląda /
    Żywnośći żąda.
Co z prac ſwych ręku / y potu pożęli /
Tego ách przodkim końcem iuż dopięli:
Pátrzą ſkąd dáley podeprzeć żywotá /
    Zewſząd lichotá.

Domow pobożnych vpátruią / gdźieby
Ich niedoſtátku rátowano chleby:
Lecż próżno proßą: bo wßędźie vboſtwo /
    Vćiſku mnoſtwo.
Pátrz Boże iáko nędznie zchodzą z świátá /
Pátrz ná nich iákie náſtąpiły látá:
To iedzą / co ich przyrodzeniu ßkodźi /
    Zkąd śmierć przychodźi.
Skłoń vchá pilno ná głos ich ſtękliwy /
A ſpuść łáſkáwość ſwą ná płácż rzewliwy:
Ktorzy do ćiebie oczy ſwe podnoßą /
    Gdy chlebá proßą.
Niechćiey ná dźiełá pomnieć náße ſproſne /
Niech ie vprzedźi ſerce twe litoſne:
Strádze do twoich nog nas przyćiſkáią /
    W klubie trzymáią.
Rácż miłośćiwie poſtąpić z tym ludem /
Rácż go zniewolić świeżonowym cudem:
Chćiey mu wygodźić dla wielgosławnego
    Jmienia twego.
Pomni o Chryſte / ná słowá twe święte /
Obowiąſkámi tákiemi obięte:
Że o cokolwiek będźiećie mie prośić /
    Maćie odnośić.
Y o co vſtá ſwoie otworzyćie.
W imię me Oycá mego poprośićie /
Da to wam wßytko dla mnie Syná ſwego /
    Vlubionego.
Przeto dla náßey zbrodniey / y wykrętu /
Nie czyń ſwe / prawdźie / y ßczerośći wſtrętu /
Ni vbliżenia czyń słowu twoiemu /
    Nieodmiennemu.

Napełni gumná/ ßpichlerze/ ſpiżárnie/
Abyſmy z głodu nie pomárli márnie:
Coż twa zá ſławá/ że z nißczyß nedzaká/
Człeka robaká?
Puść ten gniew ráczey ná butne pogány/
Ktorzy łza ciebie burzac Chrześciány:
Y ná Kroleſtwá/ ktore cie nieznáia/
Ani wzywáia.
Nam badż miłośćiw/ ktorzy cie wielbimy/
Imie ná káżdym mieyſcu twe ſławimy:
Oświeć nád námi twarz ſwey wßechmocności/
Pełna litości.
Dla twoich w ciele piaciu ran zoſtáłych/
Wſpomoż nas Chryſte nedznych/ y ſtruchláłych:
Ktorzy z ſwym Oycem/ y z Duchem ſpołecznie:
Kroluieß wiecznie.

Pieśń Szeſnaſta.

O oddáleniu złey chwile/ głodu/ y moru.

JAko żywioły/ Boże ſpikneli ſie wßytki/
Ná nieprawości náße/ y ná ſproſne zbytki:
Ogień w podniebnych kráiách tworzy ſwoie dziwy/
Pochodnie wyprowádza/ y zápał ſtráßliwy.
Chmury obłoczne czynia ſtrach w ludziach trzaſkánkem/
A vrodzáiom ziemnym ſkáze ſwym błyſkániem.
Zábiera wodá role/ biia ná nie grády/
Sußá/ y mroz powárza zboża/ nißczy ſády.
Ziemiá głodem nam groźi przez nie vrodzáie/
A powietrze morowa záráza ſtrách dáie.

Słußnie mßcza ſie/ o Boże/ twey krzywdy nád námi/
Bochmy twoy obelżyli máieſtat grzechámi.
Lecz coż chceß czynić? Oto w rekách twoich ſtoim/
Dobrá y zdrowie náße w ßáfowániu twoim.
Czyń to/ coć ſie podoba: Lecz o wieczny Pánie/
Ráczey pokaż nád námi ſwoie zmiłowánie.
Widyżechmy ſa vrobkiem rak twych wyśmienitym/
Tyś tworca zacnym/ mychmy czynem lichowitym/ (twym/
W prawdzie w ſwych wßytkich ieſteś drogách ſpráwiedli-
Aleś w ſpráwách ſwych wßytkich dziwnie litościwym.
A przetoż przeba czywßy wßytki náße grzechy/
Rácz na ſtrapionych ſpuśćić z wiecznych gor pociechy.
Niebieſkie vśmierz ognie/ y chmury gniewliwe:
Wyczyść powietrze iádem śmierći záráźliwe.
Spraw/ áby ziemiá płodna od tad iuż zoſtáłá/
Żywności káżdey dußy żywey doſtárczáłá.
Przywroć nam ſtárożytne one złote látá/
Ktore do tad ſmákuia kráiom wßego świátá.
A w dziekoczynnych pieśniách bedzie vſpominána
Hoynych łáſk twoich ſtudnia/ nigdy nieprzebrána.

Pieśń Siedmnaſta.

Czáſu tego w vtrapieniu.

ZMiłny ſie nádemna/ o Boże litoſny/
Bo ſamem vtworzył czyn bez ciebie ſproſny/
Záczymem też ſrodze ciebie Páná mego:
Przećiw ſobie wzrußył do gniewu ſrogiego.
Zá grzech tedy w ſwoim gniewie mnie ſtrofuieß/
Zá grzech ná mie woyſká vćiſku ßykuieß:

Znam ſie być ia winnym: iednák te twe plagi
Namniey nie dochodza grzechow moich wagi.
Wieceiem záwinił/ nie gniewu to grzmoty/
Ktoresná mie puśćił/ lecz litośći groty:
A co ćierpie/ nie ſa to rowne karánia/
Wzgledem grzechow moich/ ále cáłowánia.
Bo kiedybys zemna poſtapił ſadownie/
Niepráwośći moie wiekße by nierownie
Były/ niż piekelne meki/ ktorych zgołá
A ſama nie ſpali wiecznie wrzaca ſmołá.
Jáko chceß obeydź ſie zemna Boże żywy.
Jednák ty zoſtáwaß záwße ſpráwiedliwy:
A ſa ſpráwiedliwe ſady twe bez miáry/
A iam krzyw/ y godźien tákiey zá grzech káry.
Jednák żes poćiecha ludźi ieſt ſtrapionych/
Płáczacych rádośćia/ oycem opußczonych:
Spraw to łáſka twoia/ áby to dreczenie/
Mnie ſie obroćiło w wieczne vćießenie.
Czy niezwyćiężony niebá ſprawco Boże/
Siłá ludzka twoiey śile przeczyć może?
Czy liſt/ co ieſt człowiek z gliny vlepiony/
Tryumfuć przyczyni przez ćie zwyćiężony?
Chwały nie przyczynić położony w ziemi/
Ni ten/ ktory ſteka miedzy piekelnemi/
Ani/ ktory nie zna w ſwym vćiſku końcá/
Spiewáć bedźie áni rzeczeć: moy Obrońcá.
Nie piß że nieznośnych przećiw mnie gorzkośći/
Ani chćiey mie znißczyć grzechem mey młodośći/
A nie karz mie według mych przeſtepkow mnogich/
Bowiem kto ták vydźie wyrokow twych ſrogich.
Ráczey twey litośći rozerwi vpuſty/
A zátop w niey wiecznie wßytkie me roſpuſty:

W ten

W ten czás karz mie Pánie/ Bo ſie wnet zmiłuieß:
Bo ledwie co karzeß/ á iuż go żáłuieß.

Pieśń oſmnaſta. W vtrapieniu.

MOy Boże/ do ćiebie wołam z troſk głebokich/
A ty vchá twego ſchyl z niebios wyſokich/
Tyś ieſt/ á nie inny Oycem dobrotliwym/
Dawca wßelkich poćiech/ Pánem litośćiwym.
Oto w vtrapieniu ćiezkim pogrzony/
Procz ćiebie mieć niechce/ ni moge obrony:
Bo iákoś ſam włożył ná mie to karánie/
Ták ſam tylko możeß dáć porátowánie.
Dodáwayże mi w tym Krzyżu wiáry meżney/
Miłośći ſtáteczney/ nádźieie poteżney:
Abych mogł ten kielich wypełnić ćierpliwie/
Ktoryś mi z ſwey reki podał miłośćiwie.
Pośilay mie/ żeby żal mie nie vwodźił/
Zebym z drogi práwá twego nie vchodźił:
Czym bym ſobie gniewu twoiego przymnożył/
A ty byś ſie ſłußnie przećiwko mnie ſrożył.
Zmiłuy ſie nádemna/ o Pánie nád Pány/
Vlecz/ ktoreś żadał/ miłośierne rány:
Abo niech znam tylko twarz twa litośćiwa/
Poki chceß czyśćić ſmutkiem duße ma troſkliwa.
Znam ia miły Pánie/ w kárze twoie droge/
Niedopuśćiß wiecey nád to/ niżli zmoge:
A ieśli wiec kogo do końcá fráſuieß/
Tym ſámym mu łáſke z niebem ofiáruieß.
Niechże wßytko bedźie wedle twego zdánia/
By też z ćiáłem duße moiey do żegnánia.
Bylebych ia wedle twoiey obietnice/
Twe łáſkáwe vznał/ kiedy tedy/ lice.

Pieśń

Pieśń dziewiętnaſta. W niedoſtátku.

PRzed tobą/ Boże/ nędze me przekłádam/
Me niedoſtátki tobie opowiádam/
Ktorycheś wiádom/ á ty dobry Pánie/
Słyß me wołánie.
Jákoż do ćiebie wołáć nie mam rzewnie/
Gdyż me potrzeby w twych rękách ſą pewnie/
Y w twoim dáry niebieſkie władániu/
Mnie ku żądániu.
Zgołá do ćiebie wołáć nieprzeſtánę/
Aż niedoſtáckow mych folgi doſtánę:
Sameś mi kázał w káżdey mey potrzebie/
Wołáć do śiebie.
Kázałeś prośić/ y vſtá otwarzáć/
Przyśięgáiąc mi ſkutkiem to nádarzáć/
Y dáć to wßytko/ co człowieku trzebá/
Z hoynego niebá.
Poſpieß ſie/ Pánie/ ku memu rátunku/
Poćieß mię proßę/ w mym ćięzkim fráſunku:
A zdarz mi powſtáć z nędze/ y kłopotá/
Mego żywotá.
Doday mi potrzeb tych z ſwey łáſkáwośći/
Ktore należą moiey poczćiwośći/
Abym ſie ſynem zwał być twey opieki/
Oycże ná wieki.

Pieśń ná tęż notę.

Gwoli zápowietrzonym/ y tym/ ktorzy ſie czują być bliſkiemi śmierći.

ŻYwych/ y zmárłych Sędźio ſpráwiedliwy/
Przypuść do vßu ſwych moy głos rzewliwy/
A rácz wyſłucháć łáſkáwie wołánie
Moie/ moy Pánie.

Gdy

Gdy ſmętna dußá mdłá/ będźie z ćiáłá
Już ſie ná on kray wieczny wybieráłá/
Y ſtánąć muśi przed twoim ſurowym/
Thronem ſądowym.
Nie rácz záżywáć ná ten czás ſrogośći/
Ani mię ſądźić według moich złośći.
Ale ſie moim okaż Oycem práwym/
Pánem łáſkáwym.
Ná miłośierdźie pomni twe wieczyſte/
Pomni/ żem ia krew/ y ćiáło twe iſte/
Zem y członkámi niepochybnie twemi
Zoſtał ná źiemi.
Prze twoy ten zemny związek niepoiętny/
A ná wieczyſte czáſy nieroziętny/
Niechćiey mię ſobie grzeßniká obrzydźić/
Wiecznie záwſtydźić.
Z chlubą ſie zaſług ſwych nie opowiádam/
W tym ſámym tylko nádźieię pokłádam/
Zem ieſt członkámi członkow ćiáłá twego/
Vdręczonego.
Ktore ná gożdźiách okrutnych wiśiáło/
Dla mnie do ßczętu ſwoię krew wyláło/
Y vczyniło dość ná wieczne látá/
Zá grzechy świátá.
Prágnießli zaſług duße moiey w dáry/
Oto zaſługi z właſney twey ofiáry:
Krzyż przenadroższy twoią krwią oblány/
Krwią zfárbowány.
Ná nim wyryta śmierć/ y ſrogie męki/
Láncuchy/ bicze/ y raz zbroyney ręki/
Purpurá/ gożdźie/ koroná ćierniſta/
Włocznia oſtrzyſta.

A przy

A przy nim kielich pełen obelżenia/
Zániby/ bluźnierſtwá/ bolow/ vtrapienia/
Y brozdy po twym ćiele/ o moy Boże/
Czerwonorożе.

Te trudy ćiężkie/ te krwáwe zaſługi/
Mnieś/ Pánie/ oddał ná czás wiecznodługi/
Przy ktorych poydę śmiele przed thron twego/
Sadu ſtráßnego.

Lecz z płáczem proßę/ o Boże wćielony/
Abym był według zaſług twych ſadzony:
Gdyż to ſą moie/ y mnie poświęcone/
Mnie przyſądzone.

Bo moiey głowy/ y mego ſą ćiáłá/
Ktoremu (á to moc twey krwie ziednáłá)
Jeſtem przez kąpiel krztu przyſpoſobiony/
Wiecznie wćielony/

Te ia zaſługi miedzy inną vbogim/
Y miedzy ſądem twym pokłádam ſrogim:
Jnaczey ſtrách mi przed tobą ſie ſtáwić/
Z grzechow wypráwić.

Wſpomni żeś w ſrogiey vmieráiąc męce/
Ná ſwoiey práwey nápiſał mie ręce/
Krwią/ nie inkauſtem/ twárdym goździa porem/
Nie gibkim piorem.

Przeto nie według práwá czyń oſtrego
Zemną/ bo nie máß czleká w świećie tego/
Co by ſie w iákim nie ználazł nierządźie/
Ná twoim ſądźie.

Lecz według wiekom rowniey ſwey litośći/
Gdyż to wrodzone twoie ſą włáſnośći
Być miłośiernym/ y káżdey godźiny/
Odpußczáć winy.

Pieśń Dwudźieſta.

SWięta Mátko/ ćiebie nędzni wzywamy/
Twey pomocy zwykłey z niebá żądamy:
Obacz iáko ſrogim gniewem wzrußony/
Prze złość náße/ Bog z ćiebie vrodzony.
Już wyćiągnął rękę ſwą niezmożoną/
Ná nas ſtrzałmi ogniſtemi nátkniona.
Zewßąd plagi/ zewßąd nieprzyiaćiele
Náſtępuią trzeſąc porożem śmiele.
Stań Dźiewico/ przed thron Twórcy wiecznego/
Vymi mocno zá rękę Syná ſwego:
Proś go/ áby weyrzał w náße krewkośći/
Z ktorych w ćießkie pádamy nieprawośći.
Vkaż pierśi/ ktoremiś go karmiłá/
Y ktoremiś płáczącego tuliłá:
Co vyrzawßy/ śnadnie ſie pohámuie/
Y nád náßą krewkośćią ſie zmiłuie:
Zmiłuie ſie/ Mátko/ Syn twoy iedyny/
Częſte báczac zá námi twe przyczyny:
Nieprzyiaćiel/ y plagi záoſtrzone/
Będą wßytkie ná wieki przytępione.
Chryſte JEZV/ dla prośby twey Rodźice/
Spuść ſwą litość ná nas z gorney ſtolice:
A my Mátkę twą vbłogosłáwioną
Wielbić będźiem/ prze cześć twą nieſkończoną.

Pieśń dwudźieſta pierwßa.

CEſárzowno niebieſkiego dworu.
Páni Anyelſkiego choru/

W te dni náße wielce vtrapione /
Srogim gośćiem náwiedzone.
Vproś nam v Syná twego /
Zdrowie/ iádu broniąc morowego.
Ták ſtan świecki iák Duchowny
Prośi/ oddal gniew ten gwałtowny.
Wßyſcy twoiey żądamy przyczyny /
Zgładź przed Bogiem náße winy :
Ktoremi go my grzeßni gniewáli /
Do tey powod plagi dáli.
Chryſte/ prze twoie litośći/
Rácz przepomnieć náßych nieprawośći.
Rácz weyrzeć ná ten lud ſmutny.
Y oddalić ſwoy gniew okrutny.
Już niech będźie twey Mátki wzdychánie /
Zá námi przyiemne Pánie.
Niech iey prośbá twoie święte vßy/
Ku zmiłowániu porußy :
Abyś ku nam ſie pośpießył /
A mátuchnę ſwoię w tym poćießył.
Zechmy ćiebie vprośili /
Y litośći twey doſtąpili.

Pieśń dwudźieſtą wtora.

NAdźieło Chrześćiáńſka
Oblubienico páńſka.
Ktoraś ieſt poſádzona tuż przy Páńſkim thronie/
W nieſkáżitelney ßáćie/ z gwiazd w witey koronie.
K tobie oczy wznosimy/
Twey dobroći prośimy.

Powſtań dźiś/ á vpádni do nog Syná ſwego /
Przewdźięczną mową błágay gniew rozgniewánego.
Widźiß / iákochmy żyli /
Y Thron Boży zelżyli.
Proś/ áby náßych grzechow łáſkáwie przebaczył/
A ſrogie od nas plagi precz oddalić raczył.
Dußom náßym ſtrapionym/
Krwią drogą opłáconym /
Wymoż vkłonem niſkim odpoczynek wieczny /
Gdźie pokoy doſkonáły/ y żywot beſpieczny.
O J E Z V dobrotliwy /
Rácz k nam bydź litośćiwy /
Prze ſławę Mátki twoiey/ y prze iey zaſługi/
Przyimi nas wiecznie ſobie zá przyiemne ſługi.

Pieśń dwudźieſtą trzećia.

STella cæli extirpauit, Quæ lactauit Chriſtum Dominum,
Mortem peſtis, quam plantauit primus Parens omnium.

Ipſa Stella nunc dignetur ſydera compeſcere,
Quorum bella plebem cedunt diræ mortis vlcere.

O piiſſima Stella maris, A peſte ſuccurre nobis,
Audi nos Domine : Nam filius tuus nihil negans

Te honorat, Salua nos I E S V,
Pro quibus virgo mater orat.

V. Ora pro nobis ſancta Dei genitrix:
R. Vt digni efficiamur promiſſionibus Chriſti.

O R A T I O

DEVS misericordiæ, Deus Pietatis, Deus indulgentiæ, qui misertus es super afflictionem populi tui, & dixisti Angelo percutienti populum tuum. Contine manum tuam: ob amorem illius Stellæ gloriosæ, cuius vbera pretiosa contra venena delictorum quàm dulciter suxisti, præsta auxilium gratiæ tuæ, vt ab omni peste, & improuisa morte, securè liberemur, & à totius perditionis incursu misericorditer saluemur, per te, IESV Christe, Rex gloriæ, qui viuis & regnas in sæcula sæculorum.
Amen.

Pieśń táż dwudźiesta trzecia.
Ná polski iezyk z wierszow Lácińskich przełożona/ tudźieſz y Modlitwá.

GWiazdá niebieska/ ktora piástowáłá
Chrystusá Páná: z korzenia wyrwáłá
Smierć iádowita/ szczep on nieszcześliwy
Adámá/ świátu wszytkiemu szkodliwy.
Niechże tá gwiazdá raczy z swey miłośći
Gwiázdy vśmierzyć/ ktore bez litośći/

Ják kupa woyská ludźi zábiiáią/
Y strászney śmierći wrzodem zaráżáią:
O gwiazdo morská/ świeta nád świetymi/
W ćiezkim powietrzu modl sie zá grzesznymi.
Skłoń twego vchá/ o Páni łáskáwa/
Bo ćiebie Syn twoy chetnie wysłucháwa.
Nigdy twa prośbá nie byłá wzgárdzona/
Owszem iák mátká záwsze vraczona:
Zbawże nas IEZV/ y to niech odnośi
Mátka od ćiebie/ w czym zá námi prośi.

V. Modl śie zá námi Boża Rodźićielko.
R. Abyśmy śie godnemi stáli obietnic Chrystusowych.

M O D L I T W A.

BOZE miłośierdźia Boże łáski/ Boże litośći/ ktoryś śie zawsze litował nád vtrapieniem ludu twego/ y rzekłeś Anyołowi zábiiáiacemu lud twoy: Zátrzymay reke twoie: Przemiłość oney chwalebney gwiázdy/ ktoreyieś drogich pierśi przećiwko trućiznie grzechow nászych słodko záżywał: Pokaż rátunek łáski twoiey/ ábyśmy od wszelkiego powietrza/ y nagłey śmierći bespiecznie wyzwoleni byli/ y od náiázdu wieczney zguby miłośćiwie wybáwieni/ przez ćiebie Jezuśie Chrystuśie Krolu chwały/ ktory żywiesz y króluiesz ná wiek wiekom.
Amen.

Pomyłki Drukárſkie ták popráwiß.
Czytelniku łáſkáwy.

w Prefaciey zá wietßey/ czytáy wiekßey. w 1. pieśni zá do zrzodł/ czytay do zrzodłá w 6. pieśni zá przeczyć/ czytáy przeczyść. w 10. pieśni zá vżyway/ czytáy wzyway. w 11. pieśni zá wywodzi/ czytáy wywozi. w 14. pieśni zá vćiekami/ czytáy vćiekámy. támże Nápáiaiac/ czytáy Nápawáiac. w 17. pieśni zá nierowne/ czytáy nierownie. támże zá Byli/ czytáy Były. y to wteyże zá wieczne/ czytáy wiecznie. w 20. pieśni zá Zmikny ſie/ czytáy Zmikuie ſie. w 21. pieśni zá Ceſárzowno/ czytáy Ceſárzewno. wteyże pieśni zá twe czytáy twoie.

NAVKA
Przeciwko morowemu
powietrzu doświadczona y od wielu ſławnych Doctorow ſpiſána.

I.
Jáko ſie ſpráwowáć w domu.

NAprzod/ áby káżdy Páná BOgá/ zá grzechy ſwoie vbłágawßy/ y świętemi ſie Sakrámentami opátrywßy/ ráno/ y wieczor kurzenie w domu/ okná y drwi zámknawßy/ czynił. Jáłowcem/ álbo drzewem Jáłowcowym/ piołunem ſuchym/ Ruta/ Kozłowym rogiem piłowánym/ liſtem debowym/ álbo też (gdżie to być może/) octu winne°/ ná goracy kámień/ álbo ná żelázo roſpalone lać/ y po wßytkich kątách w domu/ tym kurzyć.

II.
Czego ſie ſtrzedz w domách/ y ná vlicách.

Smrodow wßelákich w domu/ y ná vlicách/

pilno wystrzegáć śie/ osobliwie od gnoiow / y od prywetow zástarzáłych / w swoich álbo sąsieckich domách/ y od inszych tym podobnym smrodow: ktore wilgotnośći/ y zágniłośći / goraczki złe/ y iádowite w ludźiách rodza/ y záráże czynia. Przeto y w Mieśćie po vlicách/ błotá/ y gnoie vprzatáć/ y wywoźić/ y rynsztoki chedożyć potrzebá/ y w domách iáko nayczesćiey vmiátáć/ y ochedostwo záchowáć.

III.

Czym śie bronić od zárázy wychodzacym z domu.

Poránu nie wychodźić ná czczo ażby pierwey co źiadł/ á miánowićie/ chlebá z másłem trocha ruty świeżey potrzasnawszy/ iáko laskowy orzech/ wźiać tego od powietrza. Albo też wźiać w vstá troche korzenia dźiegielnego/ álbo Cytwaru zgryść/ á nie ná raz wszytko/ to iest/ iednego dniá iedno / drugiego drugie. Kozłow stárych nákupić/ żeby po domu chodźili/ bo ten párk odgánia powietrze.

IV.

Iáko śie záchowáć ná mieyscách záráżonych.

Ná mieyscách iuż záráżonych / to záchowywáć potrzebá: gdźieby kto vmárł/ káząć beczek kilká nástáwiáć z goraca woda. tá wodá/ iad do śiebie ciagnie/ znák te° bedźie: Bo śiesforká ná wodźie vczyni: táka wode wylać/ gdźie áni bydło/ áni ludźie nie chodza/ znowu tákiey świeżey nalać/ y żeby tym predzey iad do śiebie ciagnełá/ cegły álbo żelázá/ kámienia álbo wapna niegászone° nákłáść/ żeby dym wszedźie śie rozchodźił po katách. Po tychże domiech zwysz pomienionym źielem kurzyć. A gdyby kto záráżony powietrzem vmárł/ wźiać grzanke chlebá nimáła/ skorke okroić/ na weglu przypiec / y włożyć ia na gebe vmárłego / nie náchyláiac śie / áby ten iad z niego po domu śie nie rozchodźił/ á żeby w domu nád dwie godźinie nie leżał/ potym ten chleb nie wiele czekáiac w źiemie zákopáć/ vmárłego pogrześć co rychley/ okná y drwi kázawszy pootwieráć.

V.

Czym kurzyć ná odpedzenie powietrza.

Ná kominách w kożdey izbie gdźie mieszkáia/ záwdy ogień palić wonny/ z drzewá Iálowcowego/ debowego/ bukowego: może y ná podworzu táki ogień palić/ żeby te dymy powietrze odganiáły / y trawiły.

VI.

Iáko śie obchodźić z szátámi powietrzem vmárłych.

Insze rzeczy po vmárłych iáko chusty / pośćiel zeby po gorze rozrzucáć/ á tám niechodźić/ álbo teśliby

by śi

by sie niemogło wytrwáć/ mocnym ługiem z wapnem/wyprác álbo wypłokáć. A co by sie prác niegodziło/ drzewem miánowanym kurzyć.

VII.

Jáko sie vzbraiáć idąc ná niebespieczne mieyscá.

Náktłaść w dobry ocet winny ruty suchey/ y iák náywiecey Jáłowcowych iágod/ octu tego vżyć ná kożdy dzień po łyszce/ gdyby ná niebespieczne mieysce miał wychodzić; y zmoczawszy chustke/ abo gebke/ w reku trzymać/ y pod nos czesto kłáść.

VIII

Co pómaga przy sobie mieć záwsze.

Woreczkow kilka vszyc z kitayki/ y w nie po trzy korzenie ziela babczánego bez liści a włożyć/ y to ná szyi nosić przy sercu/ á záwsze Páná Bogá prosić. Domine ne in furore tuo arguas me.

IX.

Sekret Doctorom y chorych opátruiącym

Aby powietrze nie szkodziło/ chodząc do chorych/ miewáć polną dryakiew/ oman/ y mártwe pokrzywy: to poránu/ y wieczor pić dla powietrza/ możesz bespiecznie iść do chorego.

Czasu

Czasu powietrza

Káżdy niż poydzie spáć/ czesto w tydzień/ álbo też y ná kożdy dzień/ ma kurzyć Bobkowymi łupinami/ Jáłowcem/ piołunem/ gdzie lega.

Obżárstwá wielkiego/ y głodu zbytniego/ potrzebá sie wystrzegáć/ á naybárziey piiáństwá.

Insze recepty dla ludzi suptelnych

Syropu Cytrinowego/ álbo piżmowego/ ná káżdy poránek łyszke wypić/ ábo soku cytrynowego/ álbo limoniowego/ Jtem bobki krámne trzy álbo cztyry poránu zieść: Jtem dwá orzechy włoskie/ dwie figi/ ruciánych listow dwádzieściá/ soli iáko grochowe ziárno/ zieść to wszytko záraz poránu. Item Gołebie iadáć/ ná káżdy dzień dryakw[illegible] poránu zieść iák dobre grochowe ziárno/ álbo z o[illegible]/ ábo z winem wypić. Rute z polną Dryakwią/ albo z iágodámi Jáłowcowymi/ vsmáżyć z miodem/ álbo w Cukrze/ pożywáć tego ná káżdy poránek iáko laskowy orzech.

Lekárstwá dla ludzi prostych.

Prochu z liściá debowego nátłuc/ vżywáć poránu/ y ná noc/ co czerwony złoty záważy/ álbo kilká listow zieść/ álbo z octem wypić/ Biedrzyncowe korzenie/ álbo omanowe czesto suche gryść/ álbo po

ranu

ránu w occie z nich łyszkę wypić. Czosnek surowy álbo warzony iadác: ktory stárzy ludzie/ dryákwią prostych ludzi zowią. Cebulá/ piołun/ Máciierzá/ duszká dobre są. Jáłowcowych iágod w occie mocnym po dżiesiaćiu/ álbo wiecey ná kozdy poránek ziádáć: grzanke niemáłą chlebá z masłem: vryne tez włásną poránu pić/ pomága.